

### III. NEKROLOGI

#### PROF. DR HAB. WOJCIECH ŁĄCZKOWSKI

##### Człowiek renesansowego formatu

Wojciech Łączkowski urodził się 3 października 1933 r. w Poznaniu. Rodzice – ojciec Antoni i matka Maria, byli lekarzami. W autobiografii – *Wspomnienia czasu minionego* (2015) – Profesor napisał: „cud mojego istnienia odbył się za pośrednictwem miłości Rodziców: Antoniego i Marii (z domu Stasiewskiej). Oni przekazali mi swoje geny, a sami otrzymali je od dalszych przodków, których ilość jest nieprzeliczalna” (s. 2). Drugie imię Profesora – Żelisław – które pochodzi z języka słowiańskiego, a jest synonimem siły, odwagi, niezależności, sławy, nawiązuje do historii rodu Zadorów-Łączkowskich (herb ten należy do bardzo starych polskich znaków rodowych).

Trzy uniwersalne wartości, osadzone na fundamencie kultury chrześcijańskiej, były zawsze obecne w życiu Profesora: (1) *Homimum causa omne ius constitutum sit* (Wszelkie prawo powinno być stanowione z myślą o człowieku); (2) *Ex iniuria non oritur ius* (Z bezprawia nie powstaje prawo); (3) *Plus ratio quam vis* (Rozum przed siłą).

Uczył Profesor, wskazując na skomplikowane relacje między nauką a polityką, jaki jest sens i znaczenie tych wartości w życiu każdego człowieka, w życiu narodów, w życiu państw. Formułował fascynujące spostrzeżenia o władzy i społeczeństwie, o ustroju i kulturze prawnej, i kulturze politycznej. Naukowe badania i akademickie nauczanie stanowiły dla Profesora nie tylko intelektualną przygodę, ale też wielki obowiązek obywatelski. Intuicja badawcza, talent, pracowitość, błyskotliwy intelekt, wrażliwość uczonego – prowadziły do teoretycznych refleksji, w których Profesor udzielał odpowiedzi na pytania dotyczące znaczenia ponadczasowych uniwersalnych wartości – dobra, prawdy, godności, słuszności, sprawiedliwości. I realizował przy tym najpełniej jeden z najcenniejszych postulatów w procesie akademickiego nauczania – postulat zgodności tego, co się mówi, z tym, co się czyni.

Nauka ma swoich liderów, swoich koryfeuszy. Profesor był jednym z nich, był luminarzem polskiej nauki. Należał do naukowego Olimpu. Mistrz prawniczej egzegezy, autor naukowych syntez, które łączył z szerokością twórczych zainteresowań. To dlatego dorobek naukowy Profesora narzuca pokorę, imponuje rozmiarami i rozległością badań. Budzi uznanie, podziw, szacunek i sympatię środowiska naukowego z uwagi na rezultaty tych badań.

U Profesora poczucie misji uczonego łączy się z głęboką humanistyczną wiedzą i erudycją, z twórczym sceptycyzmem, z niezwykłym intelektualnym horyzontem i rozległymi zainteresowaniami – prawo, filozofia, historia. To prawnik humanista o autentycznej naukowej renomie i bezspornym autorytecie moralnym. Do tego dochodzi niezwykle rzadka cecha – dar perspektywicznego myślenia.

Uczył Profesor – a czynił to z lekkością i finezją – jak mądrze korzystać z darów rozumu. Miał głębokie poczucie odpowiedzialności za wypowiedane poglądy. W trakcie naukowych sympozjów na wykładzie Profesora sala obrad była pełna. Działo się tak dlatego, że wykład Profesora urzekał



Fot. Ze zbiorów  
Katedry Prawa Finansowego  
WPIA UAM

i pięknem formy, i rozmachem naukowej interpretacji. Profesor dbał o elegancję stylu zarówno w tym, co mówił, jak i w tym, co pisał.

Wsluchiwano się w głos Profesora z uwagą i szacunkiem, bo miał naprawdę wiele do powiedzenia. A rozmówcy Profesora należeli do różnych generacji, reprezentowali też różne formacje intelektualne i ideowe. Rozmowa z Profesorem zmuszała do intelektualnej zadumy, wykluczała intelektualną ospałość. A przy tym Profesor potrafił być duszą towarzystwa i mistrzem w opowiadaniu świetnych anegdot.

Osobowość Profesora sprawiała, że wywierał trwałe i zauważalny wpływ na otoczenie, uczył życiowych postaw, uczył, jak dochodzić do prawdy i w życiu, i w nauce. Miał dar – z uwagi na siłę argumentów – przekonywania do swoich przemyśleń. Formułował też jasne przesłanie. Nie sposób przejść przez życie, tak prywatne, jak i zawodowe, bez popełnienia błędów. Z tym że dojrzałość i rozumność człowieka nie polega na tym, by nie posiadać słabości. Polega na tym, aby te słabości umieć w sobie rozpoznać, kontrolować je i panować nad nimi.

W czasach złych, trudnych, nieprzyjaznych, także w czasach pogardy dla drugiego człowieka – a tych ani w XX, ani w XXI w. nie brakowało – w czasach, które wielu ludziom odbierały rozsądek, łamały charaktery, wycucie dobra i zła, Profesor zachował odwagę i rozwagę w działaniu, godność, niezłomność, honor, wierność uniwersalnym wartościom. To był po prostu Jego standard, albowiem całe życie Profesor był prawym człowiekiem.

„Nigdy nie poznamy zamiaru Stwórcy – pisał Profesor Wojciech Łączkowski – Na podstawie przekazanych nam znaków, przy pomocy rozumu, wolnej woli, sumienia, a nawet intuicji, od początku towarzyszącej człowiekowi, możemy tylko wierzyć w istnienie nieśmiertelnej duszy, która nie jest zniszczalną marnością. [...] Należę do tych szczęśliwych ludzi, którzy wierzą i czują, że to wszystko ma głęboki sens, pomimo, że nie da się go objąć naszym rozumem” (*Wspomnienia czasu minionego*, s. 109).

Dnia 30 grudnia 2023 r. Kapitan Żeglugi Wielkiej Jachtowej Profesor Wojciech Łączkowski na jachcie „Quo vadis” odpłynął w najdalszy rejs swego życia, czyli na wieczną wachtę.

*Abiit, sed non obiit.*

Andrzej Gomulowicz